

Róźiewicz, Jerzy

"Radziecko-polska współpraca w dziedzinie nauki i oświaty 1944-1950", Jekatierina W. Piliszek, Wrocław 1977 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 22/4, 845-848

1977

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Jekatierina W. Piliszek: *Radziecko-polska współpraca w dziedzinie nauki i oświaty 1944—1950*. Wrocław 1977. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk. 233 s.

W związku z obchodami sześćdziesiątej rocznicy Rewolucji Październikowej Biuro Współpracy Naukowej z Zagranicą PAN spowodowało wydanie pracy Jekatieriny Piliszek o polsko-radzieckiej współpracy w dziedzinie oświaty i nauki pierwszych lat powojennych. Temat podjęty przez autorkę zasługiwał na opracowanie biorąc pod uwagę, że o wydarzeniach sprzed ćwierćwiecza PRL stosunkowo mało wiemy oraz że był to pierwszy etap polsko-radzieckiej współpracy naukowej, etap ważny, gdyż przygotował pole do wypracowania wielu nowych form kontaktów naukowych między obydwojma państwami.

Praca J. Piliszek składa się z 4 rozdziałów oraz ze „Wstępu”, „Zakończenia” i „Bibliografii”. Rozdziały nie zawsze są spójne ze sobą: sprawy współpracy naukowej mieszają się ze współpracą w dziedzinie oświaty (i to przedszkolnej lub w szkolnictwie początkowym), gospodarki, handlu itp. Recenzenta będą interesować przede wszystkim te fragmenty książki, które dotyczą polsko-radzieckiej współpracy naukowej. Wyłączam więc z dokładniejszego omówienia rozdział III: „Radziecko-polskie stosunki w dziedzinie oświaty 1944—1950”.

Zanim jednak przejdę do wyłuszczenia pewnych zastrzeżeń, wątpliwości i pytań w stosunku do pracy J. Piliszek, winienem przedstawić treść trzech rozdziałów, będących przedmiotem niniejszej recenzji.

W rozdziale I: „Próby nawiązania kontaktów i inicjatywy zbliżenia w dziedzinie oświaty i nauki przed rokiem 1939”, stanowiącym obszerne wprowadzenie do zasadniczej problematyki, autorka omówiła związki polsko-radzieckie w dziedzinie oświaty i nauki okresu międzywojennego. Wszystkie informacje, ustalenia i tezy zawarte w tym rozdziale, znane są z wcześniejszych opracowań, przede wszystkim autorów polskich, które zresztą J. Piliszek skrupulatnie odnotowuje.

Rozdział II: „Oświata i nauka polska w Związku Radzieckim w latach 1939—1946” w zasadzie nie przynosi również nic odkrywczego. Ponadto wbrew tytułowi, wyjątkowo mało (około 3 stron) autorka pisze o uczonych polskich, pracujących w okresie wojny na terytorium radzieckim. Wspomina nieco obszerniej, ale za to bardzo ogólnikowo, o polskim środowisku naukowym we Lwowie w latach 1939—1941, nie wymieniając przy tym ani jednego nazwiska polskiego naukowca. A wiemy przecież — podobnie jak autorka — że w zreorganizowanych uczelniach lwowskich władze radzieckie zatrudniły nie małą liczbę Polaków. Z publikacji J. Piliszek dowiadujemy się o pracy naukowo-badawczej w Suchumi Jerzego Konorskiego, pracach archeologicznych Włodzimierza i Heleny Hołubowiczów oraz znajdujemy wzmiankę o „znanych” naukowcach pol-

skich, przebywających w ZSRR. Podana lista osób jest bardzo mała i niereprezentatywna, oprócz bowiem literatów i publicystów — i jedynie szerszej znanego Leona Chwistka — pozostali wymienieni odgrywali w nauce dwudziestolecia międzywojennego rolę znikomą.

W rozdziale ostatnim, najobszerniejszym, stanowiącym niemal połowę objętości całej książki, przedstawiono polsko-radzieckie związki naukowe w latach 1944—1950. Autorka, po omówieniu działalności w zakresie nauki TPPR i Komitetu Słowiańskiego, zasygnalizowaniu — w mniejszym lub większym stopniu — pewnych spraw związanych z formami współpracy (wymiana wydawnictw, przekazywanie aparatury i podręczników oraz pomocy naukowych, spotkań bezpośrednich uczonych, aktów prawnych) dała przegląd związków polsko-radzieckich w poszczególnych dyscyplinach naukowych. Tak, w skrócie, przedstawia się treść prezentowanego wydawnictwa.

Obecnie — zgodnie z obietnicą — przejdźmy do kilku spraw, nurtujących recenzenta po lekturze książki J. Piliszek.

Rozpocznę od pytania. Dlaczego autorka kończy omawianie stosunków naukowych polsko-radzieckich na roku 1950? W pracy nie znajdujemy na to pytanie żadnej odpowiedzi. Rok 1950 nie był przecież ani w nauce polskiej, ani radzieckiej, ani też w stosunkach polsko-radzieckich, żadnym rokiem szczególnym, przełomowym. Należało raczej doprowadzić rozważania do roku 1951, czyli do I Kongresu Nauki Polskiej, lub do 1952 — roku powstania Polskiej Akademii Nauk, ze stworzeniem której zwykle się łączyło przejście do nowego jakościowo etapu we współpracy naukowej polsko-radzieckiej.

Zastrzeżenia we mnie wzbudza też zakres przedstawianej problematyki. Autorka nie określiła, co rozumie przez współpracę naukową czy przez działalność naukową. Z treści książki można byłoby sądzić, iż autorka do współpracy naukowej zalicza sprawy, które z nauką mają bardzo luźny związek lub żaden. Doprawdy nie rozumiem, dlaczego autorka w rozdziale — poświęconym wyłącznie współpracy naukowej — snuje wielostronicowe opowieści o przekazywaniu przez stronę radziecką Polsce cukru, kaszy, nierogacizny itp. Co mają wspólnego ze współpracą naukową występy — choćby najwspanialsze — śpiewaczek, tancerek, teatrów lalkowych czy oranie ugorów? Sądzę, iż autorka nie wyzwołała się z mody — której hołdują tak liczni autorzy — dawania wszędzie, gdzie jest to możliwe, wstępów, podwstępów, wprowadzeń w temat,

Moje zastrzeżenia budzi również sposób wykorzystania przez autorkę materiałów. Dołączona do książki bibliografia — trzeba to podkreślić — jest bogata. W zasadzie autorce są znane prawie wszystkie podstawowe publikacje z zakresu tematu książki, jakie ukazały się w Polsce i w Związku Radzieckim. Wykorzystała J. Piliszek również wiele opublikowanych zbiorów dokumentów 9 zespołów archiwalnych z 5 archiwów oraz kilkanaście czasopism i gazet, zarówno radzieckich, jak i polskich. Niemniej mimo tej wykazanej dość bogatej bazy źródłowej, główny zrab informacji — zawarty w książce — stanowią wiadomości zaczerpnięte z „Trybuny Ludu”, „Życia Warszawy”, „Prawdy”, „Rzeczypospolitej”, „Głosu Ludu” itd. Nadużywanie notatek i artykułów gazetowych przytoczyło — takie mam wrażenie — w poważnym stopniu autorkę wpływając nie tylko na stronę językową książki, ale również wywierając niekorzystny wpływ na jej treść. W wielu wypadkach bowiem niecisłe sformułowania, błędy rzeczowe, wyrażenia sloganowe, są właśnie pochodzenia gazetowego. Można byłoby niektóre z nich wyeliminować, gdyby autorka zweryfikowała dane z gazet z informacjami o tych samych wydarzeniach, jakie zamieściły czasopisma naukowe.

Z książki J. Piliszek dowiadujemy się interesujących rzeczy, chociaż przy niektórych rozpatrywanych sprawach zabrakło nam dotkliwie kilku zdań komentarza od autorskiego m.in. na temat losów pewnych propozycji niezrealizowanych. Może to powodować, że mniej zorientowani czytelnicy popełnią błędy przyjmując propozycje jako fakty zrealizowane. Myślę tu na przykład o archiwum Joachima Lelewela oraz o propozycji Henryka Jabłońskiego z roku 1948 stworzenia w Moskwie stałej polskiej stacji naukowej. Stacja taka — jak wiadomo — nie powstała, a idea jej utworzenia nurtowała środowiska naukowe polskie, szczególnie historyków, już w czasie I wojny światowej, a nawet i wcześniej; myślano o takiej stacji w Rosji również w dwudziestoleciu międzywojennym oraz podjęto poważne kroki (PAU), by projekt ten zrealizować wkrótce po zakończeniu II wojny światowej.

J. Piliszek sporo pisze o udziale uczonych radzieckich w przenoszeniu na grunt polskiej nauki marksistowskiej metodologii. Autorka ma, oczywiście, rację: rola uczonych radzieckich nie może być na tym polu kwestionowana, ale jednocześnie nie widać aby autorka odnotowała, że proces powyższy nie zawsze przebiegał łagodnie, gdyż towarzyszyły mu konflikty i spory.

Autorka nie zadała sobie trudu przedstawienia kontaktów polsko-radzieckich na tle całokształtu międzynarodowej współpracy Polski na polu nauki. Nie chodzi tu zresztą o dokładne tło, ale choćby o krótkie zestawienie porównawcze konkretnych przejawów współpracy Polski z ZSRR i współpracy Polski z innymi państwami w interesującej nas dziedzinie życia. Zdalibyśmy sobie wówczas sprawę z wielkości pomocy radzieckiej w zakresie odbudowy bazy materialnej nauki polskiej oraz zrozumielibyśmy, dlaczego tak często odzywały się głosy wśród przedstawicieli polskich kół naukowych o zainteresowanie się nauką radziecką i o nawiązanie z nią bliższych kontaktów. Otóż wiele instytucji polskich w pierwszych latach powojennych utrzymywało z nauką radziecką kontakty niewielkie. Wystarczy przejrzeć sprawozdania niektórych polskich instytucji naukowych, nie wyłączając TNW i PAU, aby ze zdziwieniem stwierdzić, iż ZSRR nie był wcale wówczas — tak jak od wielu lat — największym naszym partnerem we współpracy naukowej. Tę rolę zaczął dopiero przejmować około roku 1949.

J. Piliszek odnotowuje dokładnie kontakty polskich historyków z nauką radziecką, uzyskując poprzez rejestr wszelkich dokonań w tej dziedzinie obraz żywych i owocnych kontaktów wzajemnych. Mam wątpliwości, czy taki obraz w pełni jest prawdziwy. Fakty przedstawione przez J. Piliszek są — oczywiście — prawdziwe, ale to tylko jedna strona medalu. Otóż kontakty w zakresie nauk historycznych utrzymywali głównie historycy młodego pokolenia lub badacze prezentujący lewicową orientację. Poza tą współpracą pozostawała znaczna część historyków okresu międzywojennego.

Po tych refleksjach ogólnych chciałbym zwrócić uwagę autorki, a chyba również polskich recenzentów jej pracy, na kilka uchybień szczegółowych, może nawet drobiazgow, jednak mnie osobiście rażących.

Autorka kilkakrotnie powtarza, iż w dwudziestoleciu międzywojennym na studia wyższe w Polsce dostawała się znikoma liczba młodzieży robotniczej i chłopskiej. Według niej studia tej młodzieży — to wypadki jednostkowe, sporadyczne. Czy można tak pisać, jeśli w tej samej książce przytacza się, że w uczelniach polskich w roku „1937/38 wśród młodzieży akademickiej było jedynie 16,9% pochodzenia robotniczego i chłopskiego” (s. 29). Zgoda, że to mało, ale — oczywiście — trudno to nazwać przypadkami sporadycznymi.

Nie jest również ścisłe, iż w Polsce w roku 1937/38 całe szkolnictwo wyższe — to tylko „5 uniwersytetów, 3 politechniki i AGH” (s. 28) oraz 49 500 studentów. Pomijając to, iż Akademia Górnicza jeszcze nie nazywała się Akademią Górniczo-Hutniczą, autorka zapomina dodać, iż oprócz wymienionych uczelni dzia-

iały w Polsce jeszcze wyższe szkoły ekonomiczne (Kraków, Lwów, Poznań, Warszawa), Katolicki Uniwersytet Lubelski, Akademia Medycyny Weterynaryjnej, Wolna Wszechnica Polska, SGGW, Szkoły Nauk Politycznych (Warszawa i Wilno), Akademia Stomatologiczna, Centralny Instytut Wychowania Fizycznego, Wyższa Szkoła Dziennikarska oraz wyższe szkoły artystyczne i wojskowe oraz kilka szkół półwyższych.

Nie rozumiem, co autorka chciała powiedzieć pisząc, iż w okresie międzywojennym wydano w Polsce zaledwie 667 dyplomów inżyniera (s. 126). Przecież tylko Akademia Górnicza — uczelnia utworzona w 1919 r. i mająca około 13 razy mniej studentów od Politechnik Warszawskiej i Lwowskiej — do połowy 1938 r. wydawała 748 dyplomów inżynierskich.

Co znaczy sformułowanie: „w całym dwudziestolecium międzywojennym, nawet w okresie, kiedy zostały nawiązane stosunki dyplomatyczne między Polską i ZSRR” (s. 25). Stosunki dyplomatyczne zostały nawiązane w 1921 r., kiedy to Polska, podpisując traktat ryski, uznała pierwsza w świecie republiki radzieckie, i trwały przez całe dwudziestolecie.

Nie zgodziłbym się również w pełni z przytoczonym sądem W. Markiewicza i H. Hołaja o sporadyczności ukazywania się w dwudziestolecium międzywojennym w Polsce prac radzieckich z zakresu nauk społecznych i o niedocieraniu ich do czytającej publiczności. Sąd ten uważam za zbyt uproszczony i, nie znajdujący pełnego potwierdzenia w badaniach szczegółowych.

Nazwiska członków PAU brzmią: Łuzin i Lapunow, a nie Suzin i Łapinow (s. 22).

Państwowy Instytut Biologii Eksperymentalnej (s. 128) jest nazwą nieprawidłową — podobnie jak nazwa Warszawskie Towarzystwo Naukowe (nagminnie taką nazwę używają redaktorzy) — prawidłowe nazwy to: Instytut Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego oraz Towarzystwo Naukowe Warszawskie.

Tadeusz Lehr-Splawiński nie był nigdy prezesem PAU (s. 133).

Aleksander Paładin nie był prezesem Gruzińskiej Akademii Nauk (s. 135), ale prezydentem Ukraińskiej Akademii Nauk.

W Polskiej literaturze przyjęło się tłumaczyć nazwę *Wsiesojuznoje obszczestwo* kulturalnej swjazi s zagranicej jako Towarzystwo Łączności (a nie Współpracy) Kulturalnej z Zagranicą.

Na str. 141 chodzi o Instytut Etnografii im. N. W. Mikłucho-Makłaja przy AN ZSRR. Nazwa: Instytut Etnologii AN ZSRR jest nieprawidłowa, zważywszy ponadto, iż wówczas nauka radziecka świadomie odrzuciła nazwę etnologia.

Lektoraty języka rosyjskiego w dwudziestolecium międzywojennym istniały nie tylko przy uniwersytetach (s. 148), ale również na większości uczelni polskich.

Ponadto w wielu wypadkach stosuje się nieprawidłową transkrypcję nazwisk rosyjskich oraz pomija się (tu jednak brak konsekwencji) imiona przy nazwiskach.

Reasumując: książkę J. Piliszek należy potraktować jako pierwszą tak obszerną próbę całościowego przedstawienia polsko-radzieckiej współpracy w latach powojennych. Myślę, iż mimo ukazanych powyżej błędów i nieścisłości publikacja powyższa będzie miała licznych czytelników.

Jerzy Różewicz
(Warszawa)

I. A. Krupiennikow: *Istoria geograficzeskoj mysli w Mołdawii*. Kiszyniew 1974. Izd. Sztiiinca. 103 s.

W ostatnich latach nastąpiła w Mołdawii poważna intensyfikacja badań geograficznych zarówno kompleksowych, jak i specjalistycznych. Powstało wiele nowych publikacji z geologii, geomorfologii, geografii gleb, biogeografii i innych